

Wolter odkrywany przez Xaviera Martina

Rec. Xavier Martin, *Wolter niepoznany. Ukryte strony oświeceniowego humanizmu (1750–1800)*, Instytut Dziedzictwa Europejskiego Andegavenum, Kraków, 2023

Instytut Dziedzictwa Europejskiego Andegavenum wydał w zeszłym roku przekłady dwóch książek Xaviera Martina. Pierwszą jest *Wolter niepoznany. Ukryte strony oświeceniowego humanizmu (1750–1800)*, drugą *Rewolucja Francuska a natura ludzka. Od wieku Oświecenia po Kodeks Napoleona*. Xavier Martin (ur. 1945), to profesor emeritus Uniwersytetu w Angers, historyk prawa i idei politycznych, specjalista od francuskiego oświecenia. Do tej pory polskiemu czytelnikowi był znany tylko z jednego hasła z *Czarnej Księgi Rewolucji Francuskiej*¹, wydanej u nas w 2015 r. Teraz przyszedł czas na książki. I dobrze, bo jest to autor niewątpliwie ważny i można powiedzieć, że Instytut Andegavenum wypełnia tu istotną lukę w naszej znajomości dokonań francuskiej humanistyki. Wypada mieć nadzieję, że na dwóch książkach się nie skończy i że przyjdą za nimi dalsze przekłady.

Xavier Martin wpisuje się w nurt historiografii krytycznej wobec oświecenia, widzącej w nim główną przyczynę zbrodni Rewolucji Francuskiej i terroru, a może również późniejszych totalitaryzmów. Książka o Wolterze mogłaby się zatem nazywać *Wolter na ławie oskarżonych* i nie byłaby to wielka przesada. Tytuł oryginału to *Voltaire méconnu* i nie tak łatwo oddać po polsku co znaczy ów przymiotnik *méconnu*. To coś więcej niż tylko „nieznany”, znaczy raczej „zapoznany”, lub nawet „niedoceniony”, co w kontekście zawartości książki brzmi jednak dwuznacznie. Chyba, że chodzi o niedoceniecie przez potomnych ogromnej ilości złych cech i wad charakteru Woltera. Tłumacz tomu, prof. Piotr Tylus, będący *spiritus movens* prac Instytutu Andegavenum, zdecydował się na tytuł *Wolter niepoznany*. Faktycznie dostajemy w tej książce Woltera jakiego na ogół nie znamy, albo bardzo słabo znamy, a może po prostu nie chcemy poznać?

Wydaje się jednak, że ów przymiotnik ma podwójne znaczenie. Owo „zapoznanie” Woltera ma bowiem dwa źródła. Pierwszym jest hagiogra-

¹ X. Martin, „Kwestia prawa rewolucyjnego” [w:] *Czarna Księga Rewolucji Francuskiej*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra 2015, s. 359–385.

ficzna legenda stworzona przez apologetów Woltera, którzy uczynili zeń piewiec tolerancji, patrona nowej republikańskiej Francji i bezdyskusyjny autorytet moralny. Taki posąg oczywiście nie może mieć żadnych wad, czy choćby ludzkich słabości. Ale jest i druga przyczyna, bardziej banalna, a jest nią po prostu nieznamość źródeł. Spuścizna literacka Woltera jest ogromna, onieśmielająca. Martin oparł się na dziewiętnastowiecznej edycji *Dzieł Wszystkich* filozofa, liczącej 70 tomów². A do tego trzeba dodać dwa wybory jego korespondencji, jeden wydany w kolekcji Plejady (13 tomów, a jest to tylko korespondencja wychodząca)³, i drugi, bardziej obszerny, wydany w Oxfordzie przez Th. Bestermana (51 tomów)⁴. Prócz tego autor korzystał z wyborów korespondencji innych filozofów i ludzi znanych Wolterowi, jak choćby Rousseau (52 tomy)⁵, Diderot (16 tomów)⁶, Helwecjusz (4 tomy)⁷ i inni. Z pewnością Martin jest jednym z niewielu ludzi na świecie, którzy się przez to wszystko przekopali. A to właśnie w listach prywatnych Wolter najbardziej odsłonił swoją „niepoznaną” twarz.

Pozostaje oczywiście pytanie, czy jest to twarz prawdziwa, a przynajmniej czy jedynie prawdziwa? Pewnie tak i nie. Martin nie ukrywa bynajmniej, że jego celem było napisanie książki odbrazowującej. Świadomie zatem przedstawia nam swego bohatera z jednej tylko, najbardziej nieprzyjemnej strony. Pomija milczeniem jego zalety, ale te w końcu pokazał nam już dostatecznie legion innych autorów. Martin może się zatem spokojnie skupić na wadach. Przy tym materiał źródłowy ma wprost niewyczerpany. Nikt nie będzie mógł mu zarzucić, że przesadza, albo że coś sobie wymyśla. Każde oskarżenie formułowane pod adresem Woltera jest u niego poparte dziesiątkiem cytatów.

Martin zaczyna od stwierdzenia, że Wolter nie był bynajmniej przyjacielem rodzaju ludzkiego. Przeciwnie, o ludziach wypowiadał się na ogół z pogardą. „Gdyby istota tak nieprawdopodobna i śmieszna, którą nazywamy diabłem, chciała stworzyć ludzi na swój obraz, to czyż ulepiłaby ich inaczej? Przestańcie więc przypisywać Bogu dzieło tak ohydne”⁸. Uważał, że „w przypadku wielu narodów stosunek prymitywnych bydląt

² Voltaire, *Œuvres*, 70 vol., Beuchot, Paris, 1828–1834.

³ Voltaire, *Correspondance*, t. 13, Coll. Pléiade, Paris, 1963–1993.

⁴ Voltaire, *Correspondence and related Documents*, t. 51, wyd. Th. Besterman, Genève-Toronto, następnie Banbury, następnie Oxford, 1968–1977.

⁵ J.-J. Rousseau, *Correspondance complète*, 52 vol., wyd. R. A. Leigh, Genève, następnie Genève-Madison, następnie Banbury, następnie Oxford, 1965–1998.

⁶ D. Diderot, *Correspondance*, t. 16 vol., wyd. G. Roth, J. Varloot, Paris, 1955–1970.

⁷ C. A. Helvétius, *Correspondance générale d'Helvétius*, t. 4, wyd. D. Smith i in., Toronto-Buffalo-Oxford 1981–1998.

⁸ Voltaire, *Histoire de Jenni ou l'Athée et le Sage*, par M^r Sherloc, traduit par M^r De La Caille, [w:] *Romans et Contes*, wyd. R. Pomeau, Paris, 1966, s. 655. Cyt. za:

nazywanych ludźmi do tych nielicznych, którzy potrafią myśleć, wynosi przynajmniej sto do jednego”⁹. Co więcej, „świat tworzą szelmy, fanatycy oraz imbecyle, a oprócz nich można znaleźć niewielkie stadko, które od nich się odcina i które można nazwać dobrym towarzystwem; ponieważ to niewielkie stadko jest bogate, dobrze wychowane, wykształcone, dystyngowane, stanowi ono jakby śmietankę rodzaju ludzkiego; to właśnie dla niego są przeznaczone wszystkie uczciwe przyjemności”¹⁰. To pisał Wolter w tekstach przeznaczonych do druku. A w liście prywatnym do d’Alemberta dodawał: „Bądź zdrow, oświecaj rodzaj ludzki i pogardzaj nim”¹¹.

Tyle o ludziach w ogólności. Dalsze rozdziały książki poświęcone są stosunkowi Woltera do poszczególnych kategorii ludzi. O Żydach pisał zatem, że są „słabowitym narodem niewolników, którym w równym stopniu pogardzali zarówno wielcy, jak i mali”¹². „Nie jest im znana ani gościnność, ani hojność, ani łaskawość. (...) Zero oglady, żadna nauka, żadna sztuka, która kiedykolwiek byłaby doskonała przez ten okropny naród”¹³. Żydzi jawią się „na tle wszystkich narodów jako najbardziej chamski, najbardziej zdziczały, najbardziej fanatyczny i najbardziej nie-dorzeczny naród”¹⁴. „Przecież to oczywiste, że na samym początku Żydzi nie byli niczym innym jak tylko bandą arabskich włóczęgów i rabusiów”¹⁵. A język hebrajski był dla Woltera jedynie „syryjskim żargonem”¹⁶.

Dalej Wolter przypisywał Żydom wszelkie możliwe zbrodnie. „Puszczają z dymem i wyrzynają całe wioski i miasteczka, które udaje im się zdobyć, i z tego czerpią swoją chwałę. Podcinają gardła starcom i dzieciom; zachowują przy życiu jedynie dojrzałe dziewczynki; (...) są oni wrogami rodzaju ludzkiego”¹⁷. „Widzimy, że gdyby Bóg wysłuchał wszystkich

X. Martin, *Wolter niepoznany. Ukryte strony oświeceniowego humanizmu (1750–1800)*, Andegavenum, Kraków, 2023, s. 214.

⁹ Voltaire, *Questions sur l’Encyclopédie*, część siódma, [w:] *Œuvres*, dz. cyt., t. 30, s. 249. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 11.

¹⁰ Voltaire, *Conversation de M. l’intendant des Menus en exercice avec M. l’abbé Grizel*, [w:] *Mélanges*, Coll. Pléiade, Paris 1995, s. 422. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 13.

¹¹ List Woltera do d’Alemberta z 19 lutego 1757 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 17, s. 458. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 12.

¹² Voltaire, *Essai sur les mœurs et l’Esprit des Nations*, wyd. R. Pomeau, Paris 1963, t. 1, s. 160. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 43.

¹³ Tamże, s. 261. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 43.

¹⁴ List Woltera do d’Argence’a, z 11 października 1763 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 27, s. 24. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 43.

¹⁵ Voltaire, *Examen important de Mylord Bolingbroke, ou le Tombeau du Fanatisme, écrit sur la fin de 1736*, [w:] *Œuvres complètes*, Armand-Aubrée, t. 27/2, Paris 1830, s. 19. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 43.

¹⁶ Voltaire, *Questions sur l’Encyclopédie*, część pierwsza, [w:] *Œuvres*, dz. cyt., t. 26, s. 100. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 43.

¹⁷ Voltaire, *Essai sur les mœurs...*, dz. cyt., s. 261. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 316.

modlitw swojego ludu, dzisiaj tylko Żydzi pozostawaliby na ziemi, bowiem znienawidzili wszystkie narody i byli przez nie znienawidzeni; nieustannie prosili Boga, by wytracił tych wszystkich których oni nienawidzili, zatem zdawało się, że proszą o zniszczenie całej ziemi”¹⁸.

Wszystkie te rozważania doprowadziły Woltera do poszukiwania jakiegoś radykalnego sposobu rozwiązania kwestii żydowskiej. „Gdyby nieszczęśliwie się złożyło, że choć jedna z przygód tego ludu jest prawdziwa, wówczas wszystkie narody połączyłyby swe siły, aby Żydów wyciąć w pień”¹⁹. Żydzi, jego zdaniem, „nie pokazywali swych ksiąg obcym, gdyż obawiali się, że narody świata wspólnym wysiłkiem mogłyby dokonać eksterminacji ludu tak ohydneho”²⁰. Zaiste byłoby rzeczą „sprawiedliwą (...), aby ziemia została oczyszczona z tej rasy”²¹.

Lepiej potraktował Wolter Arabów. „W sposób niewyobrażalny przewyższali ich [Żydów] swoją odwagą, wielkością ducha i wspaniałomyślnością”²². Wydaje się, że pochwały Arabów i w ogóle muzułmanów służyły Wolterowi jedynie do poniżania Żydów i zwłaszcza chrześcijan. Martin powołuje się tu na opinię wybitnego specjalisty od percepcji islamu przez Europejczyków, Ahmada Gunny’ego, który zauważył, że u Woltera „bezpośrednie porównania między islamem a chrystianizmem niezmiennie [okazują się] niekorzystne dla tego drugiego”²³. Nie przeszkodziło mu to jednak napisać sztuki *Fanatyzm, czyli prorok Mahomet*, w której przedstawił twórcę Islamu jako „szarlatana, ambitnego intryganta, tyrana nieustannie ogarniętego złością, bezwzględnego zdobywcę”²⁴. Ponadto Wolter nienawidził Turków, a ich sułtana Mustafę III nazywał „grubą świnia”²⁵.

Co nieco bardziej zaskakujące, Wolter pogardzał też Francuzami i nazywał ich *Welchami*. Słowo to pochodzi z niemieckiego i było kiedyś ob-

¹⁸ Tamże, s. 159–160. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 316.

¹⁹ Voltaire, *Examen important de Mylord Bolingbroke...*, dz. cyt., s. 22. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 319.

²⁰ Voltaire, *Notebooks*, wyd. Th. Besterman, Genève, 1952, t. 2, s. 588. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 319.

²¹ Voltaire, *Dialogue du chapon et de la poularde*, [w:] *Mélanges*, dz. cyt., s. 681. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 319. W polskim wydaniu *Wyboru dzieł filozoficznych Woltera*, ten cytat brzmi nieco inaczej: „Ziemia mogłaby wyzbyć się tak podłej rasy”. Zob. Voltaire, *Wybór Dzieł Filozoficznych*, Fundacja Augusta, hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2022, s. 379. Dodajmy, że z kontekstu nie jest jasne, czy chodzi o pozbycie się tylko Żydów, czy też całej rasy ludzkiej. Martin to zresztą uczciwie przyznaje. Umieszcza jednak ten cytat w rozdziale o Żydach.

²² Voltaire, *Essai sur les mœurs...*, dz. cyt., s. 260. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 43.

²³ A. Gunny, artykuł pt. „Islam”, [w:] R. Trousson i J. Vercruysse, red., *Dictionnaire général de Voltaire*, Paris 2003, s. 669. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 248.

²⁴ Tamże, s. 665. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 254.

²⁵ List Woltera do Fryderyka II, z 22 grudnia 1772 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 39., s. 216. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 261.

rażliwym terminem używanym przez Niemców na określenie Francuzów, Włochów i Hiszpanów, jakby odwrotnością francuskiego *Boches*. Dziś chyba wyszło z użycia. Oto co Wolter sądził o swoich rodakach: „Welchy długo jeszcze pozostaną welchami. Niemal cały naród jest głupi i bezsensowny; gdyby nie dwudziestu wielkich ludzi, postrzegałbym go jako najbardziej bezwartościowy wśród wszystkich narodów”²⁶. Gdzie indziej wyraził się o nich, że są „sraczką rodzaju ludzkiego”²⁷.

Ale oczywiście największa nienawiść była zarezerwowana dla chrześcijan. To nie jest zaskoczeniem. Wszyscy wiedzą, że Wolter nade wszystko chciał „zgnieść obrzydliwość” (*écraser l'infâme*), czyli chrześcijaństwo, a zwłaszcza Kościół Katolicki. Jednak nie wszyscy zdają sobie sprawę, że w tej walce Wolter używał niekiedy retoryki jawnie satanistycznej. Przy najmniej czynił tak w listach prywatnych. Na przykład jeden z listów do Boyera d'Argensa, szambelana Fryderyka II, Wolter zakończył takim pozdrowieniem: „Niech Belzebub ma cię w swej świętej pieczy, mój drogi markizie [...]. Spróbuj odwiedzić dzisiaj twego brata potępieńca”²⁸. W innym liście pisał „Bracie, me bratnie wnętrzności, które dają o sobie znać, zmuszają mnie do pozdrowienia cię w Belzebubie”²⁹. W 1754 r., kiedy dobijał sześćdziesiątki i czuł zbliżającą się starość i śmierć (będzie żył jeszcze ponad dwadzieścia lat), pisał: „Gdybym nie był tak bliski odwiedzenia Szatana, naszego wspólnego ojca, i gdybyśmy mogli spotkać się w jakimś zakątku tego innego piekła nazywanego ziemią, przekonałbym waszą diabelską dostojność o mym szczerym i niezmiennym oddaniu. Przecież potępieniec może czasem solidnie trzepnąć swego współbrata ogonem, kiedy tenże współbrat się szamoce i pali go w dupie rozgrzane do czerwoności żelazo. (...) Pamiętaj o świętej przysiędze, którą sobie złożyliśmy w grobowcu Lucyfera, że nigdy nie damy wiary ani jednemu przykreemu słowu wypowiedzianemu pod naszym adresem przez duchy nieczyste, przebrane za anioły światłości”³⁰ (chodziło mu zapewne

²⁶ List Woltera do d'Argentala, z 30 kwietnia 1769 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 34., s. 436. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 46.

²⁷ List Woltera do d'Argentala, z 2 września 1767 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 32., s. 301. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 47.

²⁸ List Woltera do Boyera d'Argensa, z lutego lub marca 1753 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 13., s. 373. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 215.

²⁹ List Woltera do Boyera d'Argensa, z 3 marca 1754 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 15., s. 11. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 215.

³⁰ List Woltera do Boyera d'Argensa, z marca lub kwietnia 1754 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 15., s. 59–60. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 215.

o księży). Zaś o władcy Boyera d'Argensa, Fryderyku II, pisał „Niech jego święta wola się stanie jako na ziemi, tak i w piekle!”³¹.

Zapewne były to tylko niewinne żarty człowieka niewierzącego. Sam Martin stwierdza wyraźnie, że nie zamierza bynajmniej sugerować, iż Wolter był satanistą³². Jednak ta powracająca natrętnie piekielna retoryka robi nieprzyjemne wrażenie.

Kończąc, wypada jeszcze wspomnieć, że oprócz nienawiści do całych grup społecznych, Wolter dawał też przykłady pogardy do konkretnych jednostek. Na przykład Rousseau to dla niego „jakaś namiastka człowieka ulepiona z próżności”³³, oraz „sraluch w peruce”³⁴. „Można łatwo wykazać, że ten nieszczęsny sofista nie napisał nawet dwunastu stron jedna po drugiej, gdzie byłby cień zdrowego rozsądku, i że nikt nigdy nie cieszył się reputacją będącą wynikiem większej uzurpacji, niż ma to miejsce w jego przypadku”³⁵. *Nowa Heloiza* to dzieło „częściowo napisane w burdelu, a częściowo w domu wariatów. Jedną z niegodziwości tego stulecia jest okłaskiwanie, przez jakiś czas owego potwornego dzieła”³⁶. *Emil*? „Jeszcze nie przeczytałem dziełka o wychowaniu autorstwa najgorszej wychowanego człowieka, jaki stąpa po tej ziemi”³⁷.

Rousseau był rywalem Woltera, więc można powiedzieć, że w tym wypadku jego zacietrzewienie aż tak bardzo nie dziwi. Ale Wolter w podobny sposób wypowiada się również o ludziach, którzy byli mu bliscy. Na przykład króla pruskiego Fryderyka II, swego przyjaciela i dobroczyńcę, w listach prywatnych przezywał *Luc* (Łukasz), co było anagramem francuskiego słowa *cul* (dupa), a dla wtajemniczonych, czytelną aluzją do homoseksualizmu władcy³⁸.

Dupa, sraluch, sraczka, burdel..., dużo tego. A Martin zwraca uwagę, że przy lekturze listów Woltera szczególnie zwraca uwagę jego „prostacka

³¹ List Woltera do Boyera d'Argensa, z 26 maja 1753 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 13., s. 442. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 240.

³² X. Martin, dz. cyt., s. 213.

³³ List Woltera do d'Alemberta, z 20 kwietnia 1761 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 23., s. 167. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 279.

³⁴ List Woltera do pani du Deffand, z 24 września 1766 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 30., s. 464. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 279.

³⁵ List Woltera do P. de Taulèsa, zapewne z 8 listopada 1766 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 31., s. 81. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 277.

³⁶ List Woltera do pani du Deffand, z 8 sierpnia 1770 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 36., s. 379. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 276.

³⁷ List Woltera do Damilaville'a, z 4 czerwca 1762 r. [w:] Voltaire, *Correspondence and related Documents*, dz. cyt., t. 25., s. 12. Cyt. za: X. Martin, dz. cyt., s. 276.

³⁸ X. Martin, dz. cyt., s. 108.

wulgarność”³⁹. Faktem jest, że po wielkim filozofie oświecenia nie spodziewalibyśmy się tak rynsztokowego języka.

Niniejsza recenzja zawiera wyjątkowo dużo cytatów. Nie jest to przypadek. Otóż na koniec wypada niestety stwierdzić, że to co jest wielką siłą Martina jest również jego słabością. Książka *Wolter niepoznany* w ogromnej mierze składa się z cytatów, a liczy sobie 427 stron. Po jej lekturze czytelnik czuje się wprost przytłoczony, ogłuszony oceanem nienawiści, pogardy i zwykłych bluźgów wylewających się z pism Woltera. I faktycznie zaczyna inaczej na niego patrzeć. Jest wielką zasługą Martina przeczytanie dziesiątków tomów pism filozofa z Ferney i skompilowanie tych cytatów. Zestawienie ich wszystkich w jednym miejscu będzie niewątpliwie bardzo pożyteczne dla przyszłych badaczy. Jednak z drugiej strony, przedsięwzięciu temu brakuje jakiegoś głębszego zamysłu analitycznego. Przecież nie jest to pierwsza książka krytyczna jaką napisano o oświeceniu. Chcąc, nie chcąc, czytelnik porównuje ją choćby z *Dialektyką oświecenia* Adorna i Horkheimera, z książkami Hannah Arendt, czy Zygmunta Baumana. Wszyscy ci, bardzo przecież różni autorzy, proponowali jakąś autorską analizę i interpretację fenomenu *lumières*, czy w ogóle projektu nowoczesności. Zapewne nawet razem wzięci, nie przeczytali oni tyle co Martin, ich znajomość epoki była bardziej powierzchowna, a niektóre z ich diagnoz źle się zestarzały. Ale za to przynajmniej próbowali odpowiedzieć na pytanie, co poszło nie tak? Tego typu analizy w książce francuskiego profesora brakuje. Dowiadujemy się z niej, że Wolter był bardzo niesympatycznym człowiekiem i niewiele więcej. Pamiętajmy jednak, że jest to dopiero pierwsza książka Martina na rynku polskim, a autor napisał ich kilkanaście. Niewykluczone, że aby uzyskać taką pogłębioną analizę, należy przeczytać również pozostałe pozycje. Wypada mieć nadzieję, że Instytut Dziedzictwa Europejskiego Andegavenum będzie kontynuował swą działalność translatorską i polski czytelnik będzie mógł z czasem zapoznać się również z innymi książkami Martina.

Kamil Popowicz
(Uniwersytet Warszawski)

³⁹ X. Martin, dz. cyt., s. 95.